

# Seweryn Krajewski, Lubi

Lubi ten smutek,  
które przyczyny nie ma,  
ale si&#281; snuje za mn&#261; wsz&#281; dzie  
niby cie&#324; cienia,  
na poz&#281; bez znaczenia,  
zanim w piosenk&#281; si&#281; zamieni.

Wszystko to, co ulotne, nienazwane:  
nag&#322;y dreszcz, okruc&#324; i oka mgnienie -  
zbieram i chowam gdzie&#347; w kieszeni serca,  
by ocali&#263;, zapami&#281;ta&#263;.  
Jest takie szcz&#281;&#347;cie,  
kt&#281;re si&#281; znik&#261;d bierze,  
po prostu jest - jak powietrze,  
nigdy nie pytam,  
czy jutro te&#380; tu b&#281;dzie,  
tylko je wdycham - tak jak tlen.

Wszystko to, co przemija nieuchronnie:  
strz&#281;py sn&#281;w, magi&#281; i urod&#281; chwili -  
zbieram i chowam gdzie&#347; w kieszeni serca,  
by najpi&#281;kniej zapami&#281;ta&#263;.

Lubi ten smutek,  
kt&#281;re przyczyny nie ma,  
ale wci&#261;&#380; ka&#380;e za czym&#347; t&#281;skni&#263;  
bo gdy si&#281; zjawia,  
gdy dam mu doj&#347;&#263; do s&#322;owa,  
czasem w poezj&#281; si&#281; zamienia.